

Łukasz Michoń, Iwona Morozow

Scenariusz filmu: "Żałoby narodowej nie było"

Tematy z Szewskiej nr 2(12), 60-74

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SCENARIUSZ FILMU: „ŻAŁOBY NARODOWEJ NIE BYŁO”

Łukasz Michoń, Iwona Morozow¹ | Wrocław

W kadrze. Animowani eksperci mówią cytatami ze swoich książek przetłumaczonych na język polski. Głos narratora z offu. Animowane twarze (niekoniecznie proporcjonalnie) przypominają twarze cytowanych ekspertów. Ruch ust powinien być jak najbardziej wierny wypowiedzanym kwestiom (ważne są charakterystyczne detale naukowców, okulary, nosy, uszy, uczesanie itd.). Ich ręce powinny także w języku migowym wizualnie i przestrzennie wypowiadać słowa. Niezbędne jest tłumaczenie kwestii na j. angielski, który uzupełnia kadr w formie napisów.

Występują: Narrator, Jean Baudrillard, Daniel Dayan, Elihu Katz, Victor Turner, Dariusz Kosiński (dobrze by było, gdyby kwestie Kosińskiego zechciał przeczytać Dariusz Kosiński).

Scena 1

Na pierwszym planie dwa czarne zarysy postaci, które jedzą śniadanie, siedząc naprzeciwko siebie. Na drugim planie widoczne włączone radio. Dłonie w języku migowym powtarzają

¹» Iwona Morozow jest stypendystką Projektu „Akademia Rozwoju- kluczem wzmocnienia kadr polskiej gospodarki”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

kwestie Narratora i Głos z radia Tok Fm. Zaznaczyć wizualnie, że kwestia narratora jest cytatem z tekstu.

Narrator: 10 kwietnia 2010 roku około godziny 9:10 dziennikarz radia *Tok Fm* Marcin Graczyk, prowadzący program *Ranni politycy*, powiedział:

Fragment audycji:

Głos z radia: Jak podaje telewizja TVN 24, według wstępnych informacji, samolot z Prezydentem się rozbił. To wiadomość nieoficjalna, ale podana przez MSZ.

Osoby słuchające radia przestają jeść. Zaczynają patrzeć na radio, jedna z nich podchodzi do odbiornika, żeby zrobić głośniejsze. Głos Narratora nie pochodzi już z kartki tekstu, tylko dochodzi z pokoju, w którym zarysy postaci zbliżają się do radioodbiornika.

Narrator: W tym czasie głosy zaproszonych do studia polityków ucichły. Ledwo słyszalnie, ktoś z nich powiedział – „O Boże”². W nadajniku słychać było tylko szmery... Marcin Graczyk przerwał nieczytelne dla słuchaczy pomruki [...]:

Głos z Radia: Poczekajmy na potwierdzenie tej informacji i zobaczymy co się będzie wydarzało dalej na bieżąco.

Druga osoba podchodzi do stolika, na którym stoi radio i kręci gałką tak mocno (chcąc zrobić głośniejsze i jednocześnie zredukować szumy), że radio – na początku ku zaskoczeniu a następnie ku radości tej postaci – staje się telewizorem. Należy podkreślić magiczność tego zabiegu.

Narrator: [...] w ten sposób redaktor radiowy intuicyjnie odesłał wszystkich słuchaczy do innego medium, jakim jest telewizja. Właśnie tak, z mojej perspektywy, symbolicznie rozpoczęło się jedno z największych wydarzeń medialnych w Polsce.

Z telewizora jak Dżin wyłania się twarz Jeana Baudrillarda z ręką, która przebija sufit i unosi badacza do mieszkania kilka pięter wyżej. W tym zabiegu podkreślić wizualnie, że w każdym mieszkaniu ludzie zbliżają się do telewizora z takim samym napięciem, przełączają kanały, na których wszędzie – w podobny sposób – pojawiają się te same informacje dotyczące katastrofy. W ostatnim mieszkaniu, przypominającym studio telewizyjne, zatrzymuje się postać Baudrillarda. Tam przemawia na tle dziewięciu (po trzy w trzech rzędach) telewizorów, pokazujących na zasadzie zappingu fragmenty opisywanych wydarzeń medialnych.

²» Oryginalnym materiałem z tamtej audycji ma w swoim archiwum Łukasz Michoń bowiem link do tej audycji zniknął z archiwum internetowego audycji radia *Tok Fm*. Nie mniej wszystkim zainteresowanym wysłać mogą plik z tym odcinkiem programu *Ranni politycy*. Proszę pisać pod adres: lmichon@wp.pl.

Animowana twarz Baudrillarda, w dłuższym ujęciu, wypowiada bardzo spokojnie swoją kwestię, po czym jego ręce pokazują to samo w języku migowym.

Jean Baudrillard: A naszym miejscem jest ekran³.

Narrator: Zanim jednak przejdziemy do zrozumienia słów wypowiedzianych przez Baudrillarda powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie: z czym wiąże się wydarzenie medialne?

W dwóch (po skosie) telewizorach za Baudrillardem pojawiają się zaproszeni do studia eksperci – Daniel Dayan i Elihu Katz. Widoczne są tylko ich głowy. Gdy Dayan zaczyna mówić jego twarz zajmuje miejsce Baudrillarda. W tym momencie twarz Baudrillarda zostaje pochłonięta jak Dżin, który wraca do butelki, zamykając blok reklamowy wszystkich dziewięciu telewizorów jednocześnie. W ich miejscu widać tylko jedną twarz eksperta – Daniela Dayana. Ujęcie na Dayana powinno być na tyle długie, że Narrator jeszcze raz, w dużym zwolnieniu, powtarza ostatnie pytanie, dopiero wtedy pada odpowiedź Dayana. Dayana należy przedstawić jako skrępowanego humanistę, który stara się mówić ściśle definiując terminy. Jednocześnie próbuje powiedzieć coś, co zainspiruje widzów. Aktor musi wczuć się nie tylko w sens słów Dayana, ale i w sytuację studyjną, gdzie musi „na żywo” komentować wydarzenia w Polsce.

Daniel Dayan: Dotyczy ono wydarzeń doniosłych historycznie – zwykle o charakterze oficjalnym, których przebieg telewizja transmituje na żywo, a przed odbiorcami zamiera wówczas cały kraj albo wręcz cały świat. Zaliczają się do nich heroiczne zmagania polityczne i sportowe, charyzmatyczne misje oraz obrzędy przejścia wielkich postaci, które określimy jako Konkursy, Konkwisty oraz Koronacje. Mimo wszelkich różnic wydarzenia takie jak olimpiady, podróż Anwara Sadata do Jerozolimy czy pogrzeb Johna F. Kennedy’ego tworzą swoisty, nowy gatunek narracyjny. Media elektroniczne korzystają wówczas ze swego wyjątkowego potencjału, aby w tym samym czasie przedstawić całemu światu aktualne wydarzenia w formie odwiecznej opowieści. Wydarzenia takie powodują, że wokół odbiornika pojawia się aureola, a sposób oglądania telewizji ulega całkowitej przemianie⁴.

Gdy zaczyna mówić Katz jego animowana twarz zajmuje miejsce obok twarzy Dayana. Wypowiedzi Dayana i Katza ilustrują migawki telewizyjne, które przedstawiają – w rytmie wizualizowania w języku migowym – najbardziej rozpoznawalne wydarzenia medialne w naszym kręgu kulturowym (Śmierć Księżnej Diany, pierwsza wizyta Papieża w Polsce, śmierć Papieża, pierwsze wybory prezydenckie w Polsce, lądowanie na księżycu, atak na WTC, atak

³» J. Baudrillard, *Wojny w Zatoce nie było*, tłum. S. Królak, Warszawa: Wydawnictwo „Sic!”, 2006, s. 9.

⁴» D. Dayan, E. Katz, *Wydarzenie medialne. Historia transmitowana na żywo*, tłum. A. Sawisz, Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2008, s. 39.

na Irak, wygranie Mistrzostw Świata przez Hiszpanię w 2010 r., migawki z meczu Polska – Rosja na ME 2012 itp.). Zarysy postaci przed telewizorem patrzą na ekran, następnie na siebie (w zależności od tego, jakie wydarzenie wyświetlane jest na ekranie), by w końcu stać się widownią odpowiednio reagującą na cytowane wydarzenia.

Elihu Katz: Ten unikalny gatunek telewizyjny różni się od programów mieszczących się w codziennej wieczornej ramówce⁵. Najbardziej oczywistą cechą wydarzenia medialnego [. . .] jest jego niecodziennosc. Wydarzenie medialne to istotnie przerwa w rutynie – zarówno telewizyjnej ramówki, jak i naszego życia. Wydarzenie telewizyjne podobnie jak święto, które jest odejściem od codzienności, każe nam myśleć o rzeczach niezwykłych, oglądać je i w nich uczestniczyć. Przerwę w codziennym programie poprzedzają wielokrotnie zapowiedzi i zwiastuny, dzięki którym dzień staje się niezwykły [. . .]. Ta przerwa jest wszechogarniająca, gdyż z powodu wydarzenia medialnego zazwyczaj wszystkie stacje [. . .] odchodzą od ramówki. Tak dramatycznie, jak tylko potrafi, telewizja zapowiada nam, że wkrótce ma się wydarzyć coś niezwykłego⁶. . . **Daniel Dayan uzupełniając wypowiedź Katza:** Co więcej, wydarzenie rozgrywa się na żywo, relacjonowane jest na bieżąco, w czasie rzeczywistym. Wydarzenie jest zatem nieprzewidywalne, choćby tylko dlatego, że coś może się nie udać⁷.

Kamera wraca do mieszkania usytuowanego najniżej, poprzez pokoje pomiędzy, w których widać jak w skupieniu i napięciu odświętnie ubrane osoby, oglądają transmisję telewizyjną niedowierzając temu, co widzą. W ostatnim mieszkaniu jedna z dwóch osób odbiera telefon i mówi: „Tak, pewnie, że oglądamy!”. Druga osoba dzwoni i pyta: „Oglądasz to? A na którym programie?”, „Niewiarygodne”.

Elihu Katz: Wracając do kwestii definicji, pragniemy również zwrócić uwagę na rewerencję i ceremonialność, z jakimi telewizja prezentuje wspomniane wydarzenia. Krytyczni na co dzień dziennikarze przemawiają nagle uroczystym, wręcz podniosłym tonem. Garry Wills nazwał relacje (także prasowe) na temat Papieża „zakochanymi w miłości” oraz „Największymi Opowieściami Wszech Czasów”. Uważał, że dziennikarze zmienili się niemal w kapłanów, a my powtórzymy, że pełna uszanowania postawa jest przypisana do całego gatunku. [. . .] transmisja telewizyjna przenosi nas w sferę sacrum⁸.

Jedna z osób w pokoju przybliży się do odbiornika i zaczyna przełączać kanały. Zbliżenie na telewizor i ilustracja stworzona z kilku ujęć przedstawiająca cztery-pięć stacji telewizyjnych, które transmitują relację z pogrzebu pary prezydenckiej w ten sam sposób.

5» Tamże, s. 43.

6» Tamże, s. 44.

7» Tamże.

8» Tamże, s. 47.

Daniel Dayan: Nastrój budują dźwięki hymnu narodowego, żałobne bicie w werble, dyplomatyczna etykieta właściwa powitanom na płycie lotniska, reguły liturgii kościelnej i procedury składania zeznań przed komisją parlamentarną. Specyfika wydarzeń medialnych polega na tym, że telewizja z reguły nie ingeruje w ich przebieg, a dziennikarze włączają się tylko, by podać, na przykład, tytuł granego akurat utworu muzycznego czy nazwisko szefa protokołu. Telewizja akceptuje więc i umacnia podniosły charakter, [. . .] wyjaśnia symbolikę, stroi od komentarzy, prawie nigdy nie pozwala sobie na uwagi krytyczne. Rezygnuje często z przerw na reklamę⁹.

Ilustracje wizualne! Nagle z telewizora jak Dżin wyłania się Jean Baudrillard, który mówi

Jean Baudrillard: A naszym miejscem jest ekran!¹⁰

i znika między migawkami z pogrzebu, kryjąc się w krypcie Józefa Piłsudskiego.

Scena 2

Osoba przerzucająca kanały pyta drugą: „Widziałeś?”. „Co?”. „Coś się przez chwilę pojawiło i znikło. Patrz! No, może znowu się pojawi. . .”

Narrator: Zanim nasi statyści znajdą naszego eksperta, gdzieś pomiędzy setkami kanałów telewizyjnych, warto zaznaczyć, że nie sposób nie zgodzić się ze słowami Baudrillarda.

Migawki telewizyjne ilustrujące komentarz, nagłówki z „wirtualne media” stanowią ilustrację kwestii Narratora.

Narrator: W pierwszych godzinach od katastrofy wydarzenia związane z nią śledziło przed telewizorem ponad dziewięć i pół miliona osób, co stanowiło ponad 86% wszystkich widzów¹¹. Tego samego dnia Rada Ministrów na specjalnym posiedzeniu ogłosiła żałobę narodową, która miała trwać do 18 kwietnia. 11 kwietnia między 15:20 a 17:10 transmisja przywitania ciała prezydenta na Okęciu i kondukt żałobny ulicami Warszawy zebrały przed nadajnikami ponad 13 mln widzów, co stanowiło około 85% udziału w rynku¹². [. . .] We wszystkich przekazach dziennikarze w teatralnym skupieniu, podkreślali na wiele sposobów niewyraźną w słowach, „ogromną stratę dla narodu”.

Zestawienie ujęć, w których pojawia się komentarz: „ogromna strata dla narodu”.

Narrator: Dotychczasowi rywale polityczni mówili o ciepłych i bliskich relacjach, jakie łączyły ich z tragicznie zmarłymi, którzy, co prawda, byli czasem ich przeciwnikami politycznymi, ale prywatnie dobrymi

⁹» Tamże, s. 47.

¹⁰» J. Baudrillard, *Wojny. . .*, s. 9.

¹¹» Dane za: <http://www.wirtualnemedio.pl/arttykul/miliony-widzow-ogladalo-relacje-po-tragedii-pod-smolenskiem>, (20.06.2012).

¹²» Tamże.

kolegami, a nawet przyjaciółmi. W ten sposób zmiana języka medialnego zdradzała przejście z czasu profanicznego, codziennego, w czas święty.

Twarz (jak z negatywu) Turnera pojawia się w „zaśnieżonym”, czarno-białym telewizorze. Obraz pulsuje i robi się coraz mniej widoczny. Ilustracja przyjaznych gestów znika.

Victor Turner: To tak jakby istniały dwa główne „modele” dla ludzkich relacji, przeciwstawne sobie i kolejno po sobie następujące. Pierwszy to społeczeństwo jako ustrukturyzowany, zróżnicowany i często hierarchiczny system pozycji polityczno-prawno-ekonomicznych z wieloma typami ewaluacji, dzielący ludzi podług kryterium „mniej” lub „więcej”. Drugi, pojawiający się w okresie liminalnym, jest modelem społeczeństwa pozbawionego struktury lub ze strukturą szczątkową i ze stosunkowo niezróżnicowanym *comunitas*, wspólnotą [...]¹³. Ten święty składnik uzyskuje się jednak po zmianie pozycji wskutek *rites de passage*¹⁴. Sam van Gennep zdefiniował *rites de passage* jako „obrzędy, które towarzyszą każdej zmianie miejsca, stanu, pozycji społecznej, wieku”¹⁵. Dla naszych rozważań najciekawszy w liminalności jest sposób, w jaki pospolity aspekt zjawisk łączy się w nim z sakralnym [...]¹⁶. Mamy tu to, co ja nazwałbym *communitas* lub społeczną antystrukturą [...]¹⁷, [...] która oferuje połączenie świętości i pospolitości, jedności i braterstwa¹⁸.

Obraz błyskawicznie przenosi się do telewizora obok, gdzie za biurkiem, na tle panoramy wielkomiejskiej (niczym w amerykańskim talk-show) siedzi Narrator (przypomina Łukasza Michonia). Narrator (wchodzi w słowo): Dlatego w tym szczególnym czasie, rywalizujące na co dzień stacje telewizyjne bardzo upodobiły się do siebie. Ich relacje, przebiegały według tego samego scenariusza i korzystały z tych samych ujęć. Wszystkie solidarnie zrezygnowały z emitowania reklam, co niechybnie zapowiadało nastroj niecodziennych wydarzeń.

W trakcie wypowiedzi ilustracja wizualna. I powrót do czarno-białego telewizora.

Victor Turner (kontynuuje): *Comunitas* ma tendencję do generowania metafor i symboli, które później są transformowane w zespoły kulturowych wartości; symbole nabierają „społeczno-strukturalnych” właściwości w otoczeniu uwarunkowań ekonomicznych i polityczno-prawnych. Ale te kulturowe

¹³» V. Turner, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tłum. E. Dzurak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2010, s. 117.

¹⁴» Tamże.

¹⁵» Tamże, s. 115.

¹⁶» Tamże, s. 116.

¹⁷» Tenże, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, tłum. W. Usakiewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005, s. 34.

¹⁸» Tenże, *Proces rytualny...*, s. 116.

i społeczno-strukturalne ramy są interpretowane i nakładane przez konkretne indywidua dążące do realizacji własnych celów, ideałów, miłości, nienawiści, władzy¹⁹.

Migawki, wręcz podprogowe pokazujące wypowiedzi Tuska, Kaczyńskiego, Komorowskiego, Hoffmana, Macierewicza. Wydarzenia pod pałacem prezydenckim, antydemonstracje itd.

Narrator: Zanim jednak dojdzie do wykorzystywania stworzonych symboli, wróćmy do wydarzeń, które kształtowały te symbole.

Ilustracje wizualne do wypowiedzi Narratora (słupki, wykresy, schematyczne rysunki, na przemian z materiałami archiwalnymi).

Narrator: Jeśli wierzyć statystykom, polskie relacje telewizyjne z pogrzebu Lecha Kaczyńskiego na Wawelu zgromadziły przed telewizorami ok. 13 mln. osób²⁰. Z pewnością można mówić o wydarzeniu medialnym w Polsce, które posiadało globalną recepcję bez względu na jego lokalny kontekst. W wyniku relacji przebiegających według ustalonego scenariusza medialnego, ludzie na całym świecie zobaczyli obraz Polski zjednoczonej, obraz Polaków jednomyślnych i stanowiących wspólnotę, która gromadnie wylała się z domów, zapewniając Kraków 150 tysięcznym tłumem oplakującym ostatnią drogę pary prezydenckiej. Z drugiej strony współcześni badacze mediów po raz kolejny doświadczyli dramatu przeniesienia rzeczywistego wydarzenia w sferę wirtualną. Konsekwencje tego aktu mogą okazać się ogromne, bowiem tragedia smoleńska i żałoba narodowa dla wielu stracić mogły swoją realność, stając się jedynie. . .

Osoba przerzucająca kanały krzyczy: „O! Patrz, patrz! Znowu się pojawi!” Bo z telewizora jak Dżin znowu wyskakuje twarz Jeana Baudrillarda mówiąca:

Jean Baudrillard: wirtualnym spektaklem mogącym wywołać poczucie dogłębnego zubożenia²¹.
I znika.

Osoba przerzucająca kanały pyta: „Widziałeś?!” W odpowiedzi słyszy: „Nie...”. „No to patrz uważniej! Pewnie za chwilę znowu się pojawi”

Scena 3

W telewizorze migawki czarne wstążki i inne symbole żałobne, słychać marsz żałobny. Głos Narratora z offu.

¹⁹» Tenże, *Od rytuału do teatru. Powaga zabawy*, tłum. M. i J. Dziekanowie, Warszawa: Volumen, 2005, s. 79.

²⁰» www.wirtualnemedial.pl/arttykul/13-mln-widzow-ogladalo-pogrzeb-prezydenta-kaczynskiego, (16.07.2012 r.).

²¹» Ł. Michoń, *O żałobie narodowej jako wydarzeniu medialnym* [w:] tym tomie, s. 3 tekstu oryginalnego.

Narrator: W czasie trwania *communitas*, z całego świata spływały do Polski kondolencje, które doskonale wpisały się w globalny scenariusz medialnego wydarzenia koronacji²², według którego relacjonowane są pogrzeby bardzo znanych ludzi.

Zapping. Wertykalny ruch kamery od najniższego mieszkania przez wszystkie powyżej, kadr zastyga w końcu w studiu telewizyjnym. Tam widoczne są sylwetki Katza i Dayana z animowanymi głowami, siedzące niczym w programie publicystycznym. Narrator mówi z offu.

Elihu Katz: Jak już powiedzieliśmy, ogół wydarzeń można podzielić na Konkursy, Konkwisty i Koronacje. Są to formy opowieści [. . .]. Określają one podział ról w ramach każdego typu wydarzenia oraz sposób, w jaki zostanie ono zaprezentowane²³. Koronacje są w istocie swej paradami (na przykład pogrzeby). [. . .] Mają w sobie coś ze stylistyki uroczystości królewskich, poczynając od koronacji Elżbiety II, skończywszy na zaślubinach księcia Karola. Powrót do ojczyzny generała Douglasa MacArthura w 1951 roku był pierwszą telewizyjną Koronacją. Pogrzeb Johna Kennedy’ego, prawdopodobnie najbardziej poruszające wydarzenie tego typu, przychodzi na myśl inne państwowe pogrzeby, jak ten lorda Mountbatena czy Indiry Gandhi²⁴. Koronacje [. . .] toczą się według ścisłych reguł, podyktowanych raczej tradycją, a nie wynegocjowanym porozumieniem. Pokrewne tajemniczemu rytuałom przejścia, tak jak one przeciwstawiają społeczeństwo i kulturę – naturze. Przywódca umarł, głosi ceremoniał pogrzebu, ale społeczeństwo nie zginie²⁵. Napięcie koronacji jest bliskie magii rytuału. [. . .] Bardziej niż inne wydarzenia koronacje utrzymują pewien dystans wobec rzeczywistości, tak więc ich czas, miejsce i symbole obrzędowe muszą pozostać nieskalane. Koronacje przypominają zbiorowościom ich kulturowe dziedzictwo, zapewniają społeczną i kulturową ciągłość, zachęcając publiczność do przeprowadzenia rachunku zysków i strat²⁶.

W trakcie wypowiedzi Katza pojawiają się migawki ze ślubów i pogrzebów, o których mówi badacz. Następnie kamera powoli najeżdża na mówiącego Dayana, zatrzymując się wreszcie na żrenicy, która przechodzi w księżyc, a kolejno w kulę ziemską, na których powiewa amerykańska flaga

Daniel Dayan (wchodzi w słowo): Snując swoje opowieści, telewizja posługuje się formułami, ale oczywiście to nie ona jest ich wynalazcą. Pojawiły się one w mitach, w zabawach dziecięcych, w podręcznikach historii. Interesujące nas wydarzenia sytuują się na granicy między zabawą a rzeczywistością.

²²» Jeden ze scenariuszy medialnych nazwany Koronacją obejmuje tak samo śluby jak i pogrzeby bardzo znanych osób. Za: D. Dayan, E. Katz, dz. cyt., s. 69-106.

²³» Tamże, s. 69.

²⁴» Tamże, s. 71.

²⁵» Tamże, s. 82.

²⁶» Tamże, s. 83.

Złożone są z elementów jednej i drugiej²⁷. Na przykład ślub na dworze królewskim został przedstawiony jako bajka o Kopciuszku, wyprawy na Księżyc jako amerykańskie podboje terytorialne, a podróże dyplomatyczne Papieża jako pielgrzymki²⁸.

Szybki odjazd kamery, głos Narratora z offu, zdezorientowane postaci, spoglądają w górę. Następnie zaczynają zwracać się do siebie nawzajem.

Narrator: Jaki to ma cel?

Daniel Dayan: Opisywane przez nas ceremonie stanowią często obrzędową próbę kompensacji konfliktu, przywrócenia ładu, rzadziej – instytucjonalizacji przemian. Są apelem o choćby tymczasowe zaprzestanie waśni [...]. Uroczyste transmisje elektryzują ogromną widownię: cały naród, kilka krajów, świat²⁹.

Narrator: Proszę o jakieś konkretne przykłady.

Migawki z pielgrzymki Jana Pawła II, ślubu Księcia Karola i Diany, pogrzebu Kennedy’ego i powiewającej amerykańskiej flagi. Głos z offu.

Daniel Dayan: Afera Watergate, podróż Jana Pawła II do Polski, królewskie zaślubiny niewątpliwie wydarzyły się naprawdę i miały wielkie znaczenie, niemniej jednak zostały też zainscenizowane jako ceremonie i jako takie były oglądane³⁰. Weekend żałoby po zabójstwie Kennedy’ego był czasem reafirmacji podstawowych wartości amerykańskich, refleksji i wątpliwości co do kierunku, w jakim podąża społeczeństwo. Dostarczył namacalnych dowodów zachowania ciągłości. Pogrzeb Mountbattena był demonstracją powściągliwości i elegancji, z jaką społeczeństwo brytyjskie reaguje na zagrożenie, „spojrzeniem z ukosa” na miniony sen o chwale imperium, który trzeba było jeszcze raz pogrzebać³¹.

Filmy, zdjęcia ilustrujące słowa Narratora z offu.

Narrator (kontynuuje): Po 10 kwietnia aż 23 kraje ogłosiły żałobę narodową, podkreślając w ten sposób zażyłe związki z Polską i Polakami. W innych globalnych wydarzeniach medialnych podkreślano wyjątkowy charakter wydarzeń w Polsce. Na przykład przed meczem Realu Madryt z FC Barceloną zwanych Grand Derbi, które oglądane są przez ponad 2 miliardy widzów, uczczono ofiary katastrofy miniaturowej. Piłkarze z Madrytu zagrali z czarnymi opaskami na ramionach, solidaryzując się z rezerwowym bramkarzem ich drużyny – Jerzym Dudkiem. Dzięki mediom wydarzenia w Polsce stały się teatrem, którego odbiorcami byli ludzie z całego świata. Przez chwilę „wszyscy” mogli poczuć się Polakami. Przy czym nikt nie musiał znać lokalnego kontekstu polityczno-społecznego ponieważ. . .

27» Tamże, s. 72.

28» Tamże, s. 52.

29» Tamże, s. 48.

30» Tamże, s. 72.

31» Tamże, s. 83.

W trakcie wypowiedzi pojawiają się zdjęcia ilustrujące informacje. Ekran dzieli się na dwie części. W jednej widać jeszcze medialne obrazy, ale stopniowo coraz większą część ekranu zajmuje animowany Kosiński, pochylony nad biurkiem w gabinecie, na tle zakrzywionych – niczym w ekspresjonistycznym filmie – półek z książkami. W trakcie jego wypowiedzi pojawiają się stare fotografie, obrazujące jego wypowiedź, na które leniwie najężdża kamera.

Dariusz Kosiński: Polskość od wieków tworzona jest przez działania o charakterze dramatycznym i teatralnym³². Piłsudski, który na wielką skalę wykorzystywał przedstawienia zbiorowe do budowania tożsamości państwowej, wychował się na romantyzmie, Maria Dąbrowska pisała, że był artystą prawdziwie romantycznym, to znaczy nie pisał wierszy, ale je tworzył za pomocą władzy. Miał zmysł przedstawieniowy. Choćby decyzja o tym, aby przenieść siedzibę naczelnika państwa do Belwederu dokładnie w rocznicę powstania listopadowego [. . .]. Piłsudski sięgał głębiej, docierał do metafizycznych źródeł naszej tożsamości. Ustanawiając na listopad dwa ważne święta państwowe: Święto Niepodległości i obchodzony 29 listopada Dzień Podchorążego, zanurzył świętowanie narodowości w okresie żałobnym. Odtąd Polacy mieli czcić swoje najważniejsze święta, oddając hołd tym, którzy polegli za ojczyznę. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości to było niewątpliwie autentyczne. Piłsudski mógł mieć poczucie misji – wienczył cały łańcuch pokoleń, który zginął, aby Polska odzyskała wolność. Ale jednocześnie na odwołaniu do ofiar budował swoją polityczną siłę i legendę. Ceremonie, defilady, obchody, rekonstrukcje bitew pokazywały go jako bohatera, który wypełnił dziejową misję i dokończył dramat rozpoczęty insurekcją kościuszkowską. Szczególnie było to widoczne po zamachu majowym. Rok po przewrocie w 1927 r. pod patronatem Marszałka odbył się pogrzeb sprowadzonych z Paryża prochów Juliusza Słowackiego, jedno z największych przedstawień w dziejach Polski. Zaczęło się od celebracji w Paryżu, następnie była podróż morską do Gdyni, potem z Gdyni trumna Słowackiego płynęła do Warszawy Wisłą – co zabawne – na pokładzie statku „Mickiewicz”. Później pociągiem przez Śląsk, w Katowicach długi postój, wreszcie do Krakowa, gdzie odbył się pogrzeb na Wawelu. [. . .] Jego spadkobiercy z obozu sanacyjnego budowali własną tożsamość, podtrzymując mit wodza. Odbywało się to również za pomocą przedstawień: pochówku na Wawelu i usypiania kopca. Trasa, którą przebyła trumna z ciałem Marszałka, częściowo powtarzała trasę trumny Słowackiego: z Warszawy do Krakowa. Legendę Marszałka budowały także inne spektakle: imieniny, obchodzone po 1936 roku jako szczególne święto, czy pochowanie serca w grobie matki na wileńskiej Rossie. Przedstawienia narodowe powróciły [. . .] wraz z projektem IV RP, w czym główny udział miał prezydent Lech Kaczyński. [. . .] Właściwie powtarzały tamte scenariusze, tylko że na większą skalę i za pomocą nowocześniejszych narzędzi. Kaczyński otwarcie nawiązywał do tradycji piłsudczykowskiej, organizował obchody rocznicowe i defilady podobne do „rewii wojskowej” Marszałka³³.

³²» *Euro 2012 zamiast Wawelu?*, http://wyborcza.pl/1,76842,7830886,Euro_2012_zamiast_Wawelu_.html, (16.07.2012 r.).

³³» Tamże.

Narrator wciąż z offu.

Narrator: Jak ta polska specyfika objawiła się po 10 kwietnia?

Dariusz Kosiński: Z wielu różnych interpretacji katastrofy pod Smoleńskiem naród wybrał interpretację ofiarnej śmierci, w której jest zwycięstwo. Prezydent Kaczyński i wszyscy mu towarzyszący zginęli, aby prawda o Katyniu została objawiona światu oraz by dokonano się pojednanie polsko-rosyjskie³⁴. Zwróćmy uwagę, jak w rytuałach po śmierci papieża i po tragedii w Smoleńsku powracał motyw: to jest nasza żałoba, a nie polityków³⁵.

Narrator (wchodzi w słowo; głos z offu): Innymi słowy w tym wypadku pogrzeb pary prezydenckiej na Wawelu miał spełnić funkcję integrującą polskie społeczeństwo, które przed katastrofą było politycznie podzielone i ideologicznie bardzo skłócone. . .

W trakcie wypowiedzi Kosińskiego, migawki obrazujące reakcje Polaków po tragedii w Smoleńsku (flagi, „pomniki”, miejsca spotkań, symbole manifestujące ich stosunek do żałoby).

Dariusz Kosiński (kontynuuje): Wielu Polaków nie utożsamia się z państwem, które ich zdaniem należy do polityków, cwaniaków, onych. Zwróćmy uwagę, jak w rytuałach po śmierci papieża i po tragedii w Smoleńsku powracał motyw: to jest nasza żałoba, a nie polityków. Istnieje silna potrzeba przynależności do wspólnoty, której na imię Polska, a państwo i jego przedstawiciele nie są z nią utożsamiani. [. . .] Nie została wypracowana żadna inna narracja wspólnotowa oparta na innych wartościach niż martyrologia i mesjanizm. Króluje silna, dobrze skonstruowana dramatyzacja romantyczna, która spełnia funkcje lecznicze w psychologii zbiorowej. Pokazała to żałoba po katastrofie smoleńskiej: dzięki interpretacji, że jest to ofiarna śmierć, naród nie spojrział w przepaść. Polacy natychmiast zasłonili absurd tragicznej, bezsensownej śmierci ceremoniami, które zapewniły przekształcenie zmarłych w herosów. Ich ofiarna śmierć stała się zwycięstwem, w związku z czym nie ma potrzeby zastanawiać się, jakimi byli ludźmi i jak żyli. Zbiorowość uporządkowała sobie rzeczywistość. Teraz nie trzeba nad niczym pracować, wszystko jest nam dane z góry. Co jakiś czas ktoś umrze i będziemy mogli znowu poczuć się wspólnotą³⁶.

Scena 4

Powrót do studia, gdzie siedzi Katz i Dayan. Dzięki panoramie dowiadujemy się, iż jest to, to samo (talk-showowe) studio, w którym wcześniej przebywał Narrator. Kanapy z ekspertami są umiejscowione po dwóch stronach centralnie ustawionego biurka Narratora. Z jednej strony siedzą Katz i Dayan, z drugiej Baudrillard, który przybiera pełną, ludzką postać.

³⁴ » Tamże.

³⁵ » Tamże.

³⁶ » Tamże.

Kiedy Narrator zabiera głos, cała uwaga skupia się na nim. Narrator wypowiada swoje kwestie poważnym, stonowanym głosem. W trakcie wystąpienia, kamera wykonuje powolne zbliżenie, potęgując doniosłość i istotność jego monologu.

Narrator: Innymi słowy w tym specyficznym okresie dotychczasowe różnice statusów społecznych, różnice polityczne i inne, tak charakterystyczne dla struktury społecznej, przestały odgrywać dominującą rolę. Telewizyjny teatr dnia codziennego został zastąpiony teatrem święta. To właśnie wtedy pojawiały się wszelkie możliwe wyjaśnienia tego, co się stało. Oparte były na logice specyficznej dla transformacji metaforyczno-metonimicznych charakterystycznych dla myślenia magicznego. Dla uważnych antropologów kultury nie było to zaskakujące, gdyż właśnie w ten sposób kształtują się symbole, które jeszcze przez wiele lat będą regulować dyskurs dotyczący tak przyczyn jak i sensu tragedii. Inaczej mówiąc w tym właśnie czasie media stymulowały dynamiczny proces budujący symboliczny grunt pod przyszłe konflikty społeczne. Po żałobie narodowej katastrofa smoleńska stanie się symbolem regulującym dyskurs polityczny. Co oznacza, że będzie wykorzystywana w walce o władzę przez jednych i w celu utrzymania władzy przez drugich. Na to jednak przyjdzie czas po żałobie. . .

Przeskok na drugą kamerę, ujęcie Baudrillarda w planie średnim; badacz swoją wypowiedź popiera żywą gestykulacją.

Jean Baudrillard: Zastanówcie się w związku z tym chociaż przez chwilę czy w istocie tym, czego doświadczyliście w czasie rzeczywistym, było realne wydarzenie, czy raczej rozgrywający się na waszych oczach w powiększeniu (innymi słowy, w wirtualnym rozmiarze obrazu) spektakl degradacji wydarzenia i jego widmowego wywołania w komentarzu, wielomównej inscenizacji gadających głów, które uwidaczniały jedynie niemożliwość tragedii i wiążącą się z nią nierealność³⁷.

Przeskok na Narratora.

Narrator: Nie wszyscy jednak doświadczyli tej ogromnej pustki. Byli tacy, którzy nie potrafili odróżnić telewizyjnej fikcji od realnego życia społecznego. Tacy, którzy pragnąc poczucia przynależności do wspólnoty, oglądali relację z Warszawy i Krakowa, nieświadomie zwracając uwagę na szerokie kadry i pojawiające się w nich symbole. Dlaczego tak się działo?

Kadr się poszerza do momentu, gdy w jego ramie znajdują się: Katz, Dayan i Narrator. Wszyscy mówią do siebie nawzajem, popijając wodę, gestykulując. Kamera na zmianę pokazuje pełny plan i zbliżenie na mówcę.

Daniel Dayan: Transmisja na żywo doprowadza do zmiany zwykłej roli widzów, skłaniając ich do przyjęcia ról zaproponowanych w scenariuszu uroczystości³⁸. Krótko mówiąc, wydarzeniom medialnym nie wystarcza

³⁷ » J. Baudrillard, *Wojny...*, s. 51–52.

³⁸ » D. Dayan, E. Katz, dz. cyt., s. 289.

samo przyzwolenie widza. One domagają się jego aktywnego zaangażowania³⁹. Przygotowując widzów na wielkie wydarzenie, telewizja stopniowo oddala nas wszystkich od codziennych rutynowych ról i zmienia *living room* w miejsce odświętne. Z niedbałych, zmęczonych, konsumpcyjnie nastawionych poszukiwaczy przyjemności przemieniani jesteśmy w świadków oczekujących na historyczną chwilę...⁴⁰.

Katz wchodzi mu w słowo:

Elihu Katz: Ale telewizja nie uczyni tego sama. Jej wezwaniom do modłów – jeśli mają one przynieść skutek – muszą wtórować przywódcy państwowi, nasi przyjaciele, gazety, szkoły, które ogłoszą przerwę w zajęciach, pracodawcy, którzy zezwolą na oglądanie transmisji podczas pracy, zgaszone światła w oknach wszystkich sąsiadów⁴¹. Koronacja domaga się tego, byśmy pokazali, że podzielamy emocje, że nam zależy⁴².

Daniel Dayan: Koronacje także wymagają aprobaty widowni. Masowa publiczność jest zachęcana do uczestnictwa i wypowiedzenia sakramentalnego „amen” po ukoronowaniu, ślubie czy pogrzebie przywódcy narodu. Stanowi to okazję do odnowienia przysięgi wierności, do potwierdzenia kontraktu między przywódcą a poddanymi, do reafirmacji podstawowych wartości, przy których owi przywódcy trwają, a my razem z nimi⁴³. Uroczysta transmisja integruje społeczeństwo: we wspólnym rytmie serc odradza się więź społeczna i uprawnocniona władza⁴⁴.

Narrator: Właśnie dlatego takie wydarzenie medialne jest w stanie wywołać u odbiorców silne poczucie przynależności do zmitologizowanej wspólnoty narodowej.

Ekran staje się czarny, wyskakuje napis: przerwa na reklamę.

Scena 5

Powrót do studia, w tle słychać oklaski. Animowany Narrator stoi na środku studia telewizyjnego, w tle nie widać już badawczy, światło na drugim i trzecim planie jest przyćmione. Plan pełny, kamera stopniowo przybliży się do jego sylwetki, aż do zbliżenia na usta, z których wyskakuje animowana głowa Baudrillarda.

Narrator: Międzynarodowe relacje stworzyły specyficzny obraz Polski i Polaków. W tym kontekście można mówić o wizerunkowym sukcesie, który spowodował wzrost zainteresowania naszym krajem wśród

³⁹» Tamże, s. 191.

⁴⁰» Tamże.

⁴¹» Tamże.

⁴²» Tamże, s. 214.

⁴³» Tamże, s. 89.

⁴⁴» Tamże, s. 48.

potencjalnych turystów. To właśnie oni mogą odwiedzić Polskę w poszukiwaniu współczesnych wysp rajskich, które zachowały jeszcze szczerą i prawdziwą religijność, wspólnotowość oraz gościnność. Co bardziej przedsiębiorczy będą organizować pielgrzymki medialne śladem pierwszoplanowych bohaterów tragedii smoleńskiej. Czy można sobie wyobrazić lepszą reklamę dla takich działań, niż przywołane tutaj wirtualne wydarzenie? Na pewno do takich możemy zaliczyć 11 września 2001 roku, uroczystości pogrzebowe Jana Pawła II, Igrzyska Olimpijskie czy też Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Te ostatnie, które odbyły się w 2012 r. w Polsce, zebrały przed telewizorami podobną publiczność, jak w kwietniu 2010. A póki co, możemy się zastanowić nad własną recepcją ostatniego z polskich medialnych wydarzeń, którego przebieg był tak przewidywalny, jak sugerowali to badacze naszej współczesności, którym...

Jean Baudrillard: Pozostają już tylko egzorcyzmy⁴⁵...

Całujące usta gorącej kobiety, która na policzku ma wytatuowane słowo „reklama”, przepędzają pocałunkiem twarz Baudrillarda. W paśmie reklamowym prezentowane są książki cytowane w filmie oraz zdjęcia ich autorów. Następnie pozostałe opisy osób, które brały udział w realizacji filmu. Ostatni fragment bloku reklamowego zostaje zdmuchnięty przez animowaną twarz Baudrillarda. Plansza znika, pozostaje czarny ekran i charakterystyczny dźwięk przerwanej audycji telewizyjnej.

Łukasz Michoń

Doktor nauk humanistycznych, artysta, animator. Więcej na stronie www.mechanizmrytualny.pl.

Iwona Morozow

Absolwentka Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej, doktorantka Studiów Nauk o Kulturze na Uniwersytecie Wrocławskim, w ramach których przygotowuje dysertację: „Film społecznie zaangażowany. Antropologiczne refleksje i praktyka”. Redaktorka „Tematów z Szewskiej” oraz multibloga „Film Kultura Społeczeństwo” (www.filmkulturaspoleczenstwo.pl).

SUMMARY

“There wasn’t any national mourning” – movie screenplay

Articles published in this issue are two first stages in an experiment in humbugization of anthropology: popularizing it through nontraditional research. First article deals with the analysis of the national

⁴⁵ J. Baudrillard, *O uwodzeniu*, tłum. J. Margański, Warszawa: Sic!, 2005, s. 5–6.

mourning after the Polish presidential plane crash on 10th April 2010 as media event, defined by specific narrative pattern with ability to change the profane into the sacred for TV spectators. The second article draws from this interpretation to create a postmodern screenplay for an anthropological documentary. Both articles form an invitation to consider subversive ways of anthropological presentation and realize the final stage of this project – a film and, more broadly, a multi-medial hypertext.

Keywords: media event, performative anthropology, national mourning, popularization of anthropology, postmodern anthropology, nontraditional ways of anthropological representations.
